

Szczególnie ciekawy był koncert Państwowej Filharmonii Śląskiej, zorganizowany na zakończenie Festiwalu Muzyki Polskiej. Prosta, pełna wdzięku II Symfonia Grażyny Bacewiczówny, śmiała w pomysłach, a jakże świeża w swej ludowej motywie Mała Suita Witolda Lutosławskiego, Suita Staropolska Andrzeja Panufnika, utwór przeplatający kunsztownie stare oryginalne tańce polskie własnymi "przygrywkami" kompozytora - złożyły się na program, którego punkt szczytowy stanowiła genialna Symfonia Koncertująca Karola Szymanowskiego.

W przygotowanie całości wykonawcy włożyli maksimum wysiłku. To też orkiestra pod batutą Mariana Lewandowskiego brzmiała bardzo dobrze. Porywające było wykonanie arcydzieła Szymanowskiego - Symfonii Koncertującej, z której solista Tadeusz Zmudziński doskonale wydobyc właściwy Szymanowskiemu romantyzm.

Równie interesujący był następny koncert filharmoniczny z udziałem Ewy Bandrowskiej. Ilekroć omawia się sztukę śpiewaczą Bandrowskiej tylekroć trzeba podkreślić jej mistrzowskie opanowanie techniki, które przyczynia się nie mało do zachowania świeżości głosu, chociaż artystka stawia sobie zawsze bardzo trudne zadania. Dowodem tego była umieszczona w programie, a następująca ogromne trudności wielka aria koncertowa Haendla "L'allegro, il pansieroso ed il moderato" oraz aria Ofelli z opery "Hamlet Thomasa.

W dalszym ciągu koncertu, poza znaną uwerturą "Rozmunda" Fr. Schuberta, orkiestra wykonała Symfonię g - moll Kalinnikowa (1866 - 1901) przedwcześnie zmarłego, a świetnie zapowiadającego się kompozytora rosyjskiego. Cóż to



za wspaniały utwór ! Bez końca można by słuchać tej nat-  
chnionej muzyki o ogromnym bogactwie melodii chwytającej  
za serce lirycie to znów o głęboko dramatycznym nurcie,  
wstrząsającym siłą i prawdą wyrazu.

Orkiestrę prowadził Karol Stryja, - dyrygent, który  
jak dotychczas okazał się bardzo dobrym pedagogiem zespołu  
oraz artystą o dużej kulturze muzycznej.

W ostatnim dniu ub. roku Państwowa Filharmonia Śląska  
urządziła dla rozrywkli publiczności katowickiej "Wieczór  
Walców". Część pierwsza imprezy, zestawiona ze smakiem  
wywołała istotnie uśmiech zadowolenia na twarzy słuchacza.  
W części drugiej niestety, bardziej przystępnej ale mo-  
notonnej narażony był na nudę.

Zamiast ograniczać się tylko do jednej formy tanecz-  
nej należało obok walca sięgnąć także po mazur, polonez,  
kujawiak, no i wreszcie po ludowe tańce śląskie, tym więcej,  
że w całości programu nie było ani jednego polskiego  
utworu.

Częściowe usterki programowe przyćmiły jednakże suk-  
cesy znanych solistów operowych Barbary Rudzkiej i Anto-  
niego Majaka oraz skrzypka Filharmonii Śląskiej, Lesława  
Simona, którego chcielibyśmy posłuchać jeszcze w większych  
utworach, ponieważ na to zasługuje. Orkiestrę prowadził  
Marian Lewandowski.

Adolf Dygacz.